№ 335 (3135). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 6 Grudnia 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Ze zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 175-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy

REGULACJA BAGIEN

Marek Witruwiusz Pollion autor dzieła o budownictwie, które wydał około 27 roku Ery Chrześcijańskiej, przypisując je cesarzowi Oktawianowi, tak mówi w rozdziale IV p. t.: „O wyborze zdrowego miejsca budowy":

„Przy zakładaniu miast te będą prawidła: Najprzód wybór miejsca, takiem będzie wyniosłe, nie mgliste, i na strony nie wystawione. Kiedy jest zwrócone nie ku gorącym ani zimnym, lecz ku umiarkowanym strefom, także **jeżeli się blizkości bagien uniknie**, bo gdy ranne powietrze o wschodzie słońca dojdzie do miasta i do niego mgła się przyłączy, oraz jadowite wyziewy zwierząt bagnistych z mglistem powietrzem zmieszane (wtenczas) owieją one mieszkańców i uczynią miejsce zaraźliwem".

Zasady sformułowane 1900 lat temu przez Witruwiusza stwierdzone są niewątpliwie przez współczesną naukę, która wprawdzie nie mówi o „wyziewach zwierząt bagnistych", natomiast zgadza się całkowicie z poglądem Witruwiusza, wypowiedzianym w tymże rozdziale, o szkodliwości błotnych owadów.

Zasad tych jednak w dostatecznym stopniu nie bierze pod uwagę przy regulacji nowych dzielnic Magistrat Warszawy.

Zamiast przedewszystkiem dążyć do urządzenia tych dzielnic miasta, których wyższe położenie się do tego nadaje, a zabronić zabudowania „w bliskości bagien", zanim nisko położone miejscowości nie będą osuszone, opracowuje szczegółowe plany regulacyjne miejscowości zupełnie nie nadających się do zabudowania, i nie tylko opracowuje plany, ale pozwala na parcelację terenów i ich zabudowanie.

Plan regulacyjny, który powinien się opierać na dokładnej znajomości terenu, a przedewszystkiem na planie hydrograficznym, robi się czasem nawet bez sprawdzenia miejscowości.

W rezultacie zdarzyło się, że głęboki staw na Grochowie został uznany za teren budowlany, podzielony na parcele, przez sam środek stawu przechodzi ulica. W taki sposób zestawiony plan nietylko przeszedł wszystkie instancje miejskie, ale został zatwierdzony przez Min. Robót Publicznych.

Teoretycznie rozumie się, że staw można zasypać i po dziesiątkach lat na gruncie tak wytworzonym budować, można zresztą także budować na palach. Cała Wenecja została zbudowana na wodzie. Czy jednak w Warszawie innych gruntów już niema i czy naprawdę nie należy zgodzić się z Witruwiuszem i **„blizkości bagien unikać"**.

Szczęśliwie nikt jeszcze kawałka stawu na Grochowie nie kupił i wadliwy plan regulacyjny będzie mógł być choć częściowo poprawiony bez szczególnych trudności. Jednak w pobliżu stawu znajdują się parcele sprzedane, prawie całkowicie pokryte wodą; na brzegu wód wznoszą się już wybudowane przez ubogich ludzi tymczasowe drewniane budy, w budach tych mieszkają już rodziny z drobnymi dziećmi. Ludzi tych sprzedający parcele zapewnili, że Magistrat tereny osuszy i że już na wiosnę (ubiegłą) **wody tam nie będzie.**

Niewątpliwie wiele jeszcze wiosen minie, zanim te tereny zostaną osuszone. Sprzedawca terenu zainkasował należność, a rodziny robotnicze zmuszone są do mieszkania nad mokremi bajorami.

Wszystkiego tego by nie było, gdyby władze miejskie nie pozwalały budować na terenach które może z czasem dadzą się meljorować, ale dziś napewno pod budowę się nie nadają.

Zgadzając się wbrew swym uprawnieniom na regulację i zabudowanie **każdego** położonego w mieście terenu pod pozorem walki z klęską mieszkaniową, władzom miejskim się zdaje, że ustępują przed wymogami życia.

W istocie jednak ustępują tylko przed żądzą zysku spekulantów terenowych, nie bacząc, że za nią się kryją jadowite wyziewy zwierząt bagnistych.

Teodor Toeplitz.

Nowy rząd w Grecji

Ateny, 5 grudnia. (PAT.). Nowy rząd złożył wczoraj przysięgę. Ostateczny skład gabinetu przedstawia się, jak następuje: prezes rady ministrów Zaimis, finanse — Kafandaris, sprawy wewnętrzne — Tsallaris, sprawy zagraniczne — Michalakopules, komunikacja — Mataxas, wojna — gen. Mazarakis, marynarka — Kanaris, opieka społeczna — Kprirkas, sprawiedliwość — Angalopulos, gospodarstwo narodowe — Markuris, oświata — Arghyras i rolnictwo — Papanastasiu.

::o::

PRZED SESJĄ RADY LIGI NARODOW.

PRZYJAZD DELEGACJI.

Genewa, 5 grudnia. (PAT.). Dzisiaj rano przybyli tu Briand, Vanderwelde, Zaleski i Chamberlain. Delegacja niemiecka ze Stresemannem na czele przybyła już wczoraj wieczorem. Rada Ligi Narodów zbierze się jutro rano na posiedzenie nieoficjalne.

Wkrótce po swym przyjeździe do Genewy Briand zawiadomił Stresemanna, iż chętnie spotkałby się z nim jeszcze w dniu dzisiejszym. Istotnie, spotkanie to odbyło się w godzinach popołudniowych. Rano konferował Briand z Beneszem a Vanderwelde z Chamberlainem.

NARADA BRIANDA ZE STRESEMANNEM.

Genewa, 5 grudnia. (PAT.). Briand i Stresemann odbyli wieczorem dwugodzinną poufną rozmowę. Przedstawicielom prasy oświadczył Briand, iż nie może udzielić bliższych wyjaśnień, chodzi bowiem o to, by rokowania mogły być szczęśliwie doprowadzone do końca. W sprawie kontroli wojskowej w Niemczech i w sprawie inwestygacji z ramienia Ligi Narodów oświadczył minister francuski, iż są to kwestje zupełnie różne. Pierwsza z nich należy do konferencji ambasadorów, druga zaś da Ligi Narodów, jednakże mogą one być połączone, lecz zależeć to będzie od wyników obecnie prowadzonych rozmów i stanowiska Niemiec. W sprawie tej minister spodziewa się, że jutro będzie mógł udzielić kilka pożytecznych informacji. Po konferencji ze Stresemannem Briand przyjął lorda Cecila a niemiecki minister spraw zagranicznych odbył rozmowę z Chamberlainem.

MIN. ZALESKI W PARYŻU.

Paryż, 5 grudnia. (PAT.). W ambasadzie polskiej odbyło się wczoraj śniadanie na cześć min. Zalewskiego z udziałem szeregu wybitnych osobistości. Między in. obecni byli p. Jules Cambon, b. ambasador francuski w Warszawie de Panafieu, prof. Emil Bourgeois, dyr. międzynarodowego instytutu współpracy intelektualnej Julien Louchaire, prezes stow. France-Pologne ambasador Noulens i in.

Po śniadaniu min. Zaleski razem z ambasadorem Chłapowskim zwiedził zakłady Rudier, gdzie odlewany jest z bronzu pomnik Adama Mickiewicza, który w roku przyszłym ma stanąć w Paryżu.

Następnie p. minister pojechał do pałacu Elizejskiego, gdzie był przyjęty na trwającem blisko 3 kwadranse posłuchaniu przez Prezydenta republiki francuskiej, p. Doumerguea, który z zainteresowaniem się rozpytywał o szczegóły różnych kwestji, dotyczących polityki polskiej.

Po posłuchaniu p. minister wrócił do ambasady, gdzie przyjął w obecności ambasadora Chłapowskiego członków rady paryskiego towarzystwa rozwoju stosunków w dziedzinie sztuki i kultury pomiędzy Polską a Francją.

Następnie p. minister przyjął przedstawicieli prasy francuskiej. Obecni byli redaktorowie polityczni główniejszych dzienników paryskich, którym p. minister udzielił wyjaśnień o sytuacji politycznej Polski.

O godz. 9-ej p. minister w towarzystwie sekretarza, p. Zawiszy, odjechał do Genewy. Tym samym pociągiem odjechali pp. Briand, Chamberlain, Vandervelde, Ischii i Guani.

„GRANATY SOWIECKIE DLA ARMAT REICHSWEHRY"

Berlin, 5 grudnia. (PAT.). Niezwykłą sensację wywołały na gruncie tutejszym przejęte z „Manchester Guardian" rewelacje „Vorwärtsu" o potajemnych i nielegalnych stosunkach, jakie łączą Reichswehrę z rządem sowieckim. Pod olbrzymiemi nagłówkami, ujętemi wspólnym tytułem: „Granaty sowieckie dla armat Reichswehry", organ socjalistyczny powtarza szczegóły, dotyczące fabrykacji samolotów wojskowych w rosyjskich zakładach Junkersa, o przygotowaniach do wielkiej fabrykacji gazów trujących dla Niemiec i Rosji na terytorjum sowieckiem, o doskonałych stosunkach, jakie utrzymywał generał von Seeckt z wybitnymi oficerami armji sowieckiej, dzięki czemu liczni oficerowie Reichswehry odbywali w przebraniu i za fałszywymi paszportami podróże z Niemiec do Rosji i z powrotem, o wybitnej sympatji rządu sowieckiego dla niem. nacjonalistów, forsujących nadal wbrew oficjalnej linji poliycznej rządu Rzeszy politykę, zapoczątkowaną w Rapallo, o uderzającej potulności komunistów niemieckich wobec ministra Reichswehry Gesslera, wówczas kiedy cała niemiecka lewica republikańska prowadzi przeciwko niemu uzasadnioną kampanję i w końcu o przybycie w ub. miesiącu z Rosji do Szczecina 6 okrętów, naładowanych wyłącznie bronią i amunicją, przeznaczoną niewątpliwie dla Reichswehry i sporządzona w Sowietach. Organ socjalistyczny zapytuje, dlaczego właściwie urzędowe koła niemieckie przemilczają te fakty, skoro minister Stresemann, jadąc do Genewy, wiedział o tem, że zostanie tam pociągnięty do odpowiedzialności za nielegalne związki z Rosją sowiecką.

PRZECIWKO PRACY NOCNEJ W PIEKARNIACH

WIEC STRAJKUJĄCYCH PIEKARZY.

Zajście z policją. — Aresztowanie 6 demonstrantów.

Wczoraj w południe na rogu ul. Żelaznej i Leszno w teatrze „Powszechnym" odbył się wiec piekarzy, którzy rozpoczęli wczoraj jednodniowy strajk demonstracyjny przeciwko pracy nocnej w piekarniach. Na wiec przybyło około 4000 piekarzy. Przewodniczył tow. Konstanty Żebrowski. Po przemówieniu kilku towarzyszów, odczytano rezolucję, którą wszyscy zgromadzeni przyjęli jednogłośnie. Rezolucja między in. głosi:

„Mając na względzie zgubny wpływ pracy nocnej w piekarniach, zarówno dla zdrowia robotn. i jak i konsumentów i konstatując, iż większość zdobyczy socjalnych pozostaje dla robotnika piekarskiego pod znakiem zapytania dopóki trwa praca nocna, wiec robotników piekarskich wita konwencję genewską, jako pierwszy poważny krok w walce z jażmem pracy nocnej. Podkreślając iż ratyfikacja konwencji genewskiej wtedy tylko da pożądane wyniki, gdy stworzymy silne organizacje zawodowe i gdy robotnik piekarski sam pilnować będzie przestrzegania ustaw, wiec uważa ratyfikacje i to natychmiastową za niezbędną i uchwala prowadzenie wytężonej akcji w celu zmuszenia czynników ustawodawczych do ratyfikacji konwencji przed Nowym Rokiem 1927. Zważywszy, iż walka z pracą nocną jest częścią ogólnej walki proletarjatu z ustrojem kapitalistycznym, wiec postanawia prowadzić tę walkę w łączności z całym proletarjatem zorganizowanym w klasowych związkach zawodowych.

Wiec zaleca Zarządowi Głównemu Związku Spożywców ścisłe współdziałanie z Komisją Centralną Związków Zawodowych i posłami robotniczemi w ciałach ustawodawczych".

Po odczytaniu powyższej rezolucji zgłoszono wniosek domagający się uwolnienia więźniów politycznych, który przyjęto.

Po skończonem zebraniu zgromadzeni odśpiewali „Czerwony Sztandar", poczem ruszyli pochodem ul. Leszno w stronę Solnej.

Po drodze zmobilizowana rezerwa policji na dziedzińcu szkoły rzemieślniczej im. Konarskiego, pod dowództwem komisarza Lewandowskiego zastąpiła drogę demonstrantom, zupełnie niepotrzebnie rozpędzając zebranych. Między robotnikami i policją doszło do drobnych zajść, które zakończyły się na szczęście bez przelewu krwi.

Policja aresztowała 6 demonstrantów piekarzy. Są to: Bolesław Szwalbe, Stefan Grzybowski, Jan Świątek, Kazimierz Karpiński, Juljan Rembisz, Michał Mrozowski. Wszystkich przeprowadzono do okręgowego urzędu policji politycznej.

Od godz. 6 wiecz. związki piekarskie wysłały kilkudziesięciu delegatów, którzy obeszli wszystkie piekarnie, sprawdzając, czy nie odbywa się potajemny wypiek pieczywa.

Stwierdzono, że piekarze strajkują solidarnie.

NARADA OSWIATOWA

Dnia 5 b. m. odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem wice-premjera Bartla, kilkugodzinna konferencja w sprawie ustroju szkolnictwa w Polsce. Wzięli w niej udział pp. dyrektorowie departamentów i naczelnicy wydziałów Min. Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. Dalszy ciąg obrad w środę 8 b. m. Wynikiem konferencji będą wytyczne do projektu, który stanie się następnie przedmiotem dyskusji na zapowiedzianej już wielkiej konferencji, w której wezmą udział reprezentanci wszelkich stopni szkół w Polsce.

KONSERWATYŚCI RADZĄ

Prezes stronnictwa prawicy narodowej w Warszawie, Janusz Radziwiłł, przybył wczoraj do Krakowa na dwudniowe narady z zarządem prawicy narodwej w Krakowie. J. Radziwiłł przybył z szeregiem członków warszawskiej prawicy narodowej między in. Józefem Rogowskim, b. ministrem Augustem Popławskim, Wojciechem Roztworowskim, mecenasem A. Remerem i dr. J. Dobrzyńskim.

„OBÓZ" BEZ ENDEKÓW.

W swojem przemówieniu w Poznaniu p. Dmowski pomiędzy in. powiedział:

„Na kłamców, krętaczy, intrygantów, oszczerców, na obłudników, załatwiających swe sprawy pod pozorem służby publicznej, na tchórzów, strzelających z za płotu, na skrytobójców fizycznych, czy moralnych, w naszym obozie miejsca niema".

Więc tak zupełnie bez endeków? Ani jednego endeka ani na lekarstwo nie przyjmie pan, panie Dmowski do swego „obozu"?. Ale wtedy któż będzie w tym obozie?

Międzynarodowa Konferecja Gospodarcza odbędzie się w Amsterdamie

Wiedeń, 5 grudnia. (PAT.). Pisma donoszą z Amsterdamu, że przybyła tam delegacja Sekretarjatu Ligi Narodów celem zbadania możliwości pomieszczenia delegacji zagranicznych na wypadek zwołania światowej konferencji gospodarczej do Amsterdamu.

Protest przeciwko kagańcowej ustawie prasowej w Niemczech

Berlin, 5 grudnia. (PAT.). „Montags-Morgen" donosi, iż naczelny redaktor „Berliner Tageblattu" Teodor Wolff, zgłosił swe ustąpienie z partji demokratycznej. Wolff był jednym z założycieli wspomnianej partji. Powodem ustąpienia było dwulicowe, niezdecydowane stanowisko demokratycznej frakcji Reichstagu w czasie walki i głosowania przeciwko kagańcowej ustawie cenzurowej, której twórcą był demokratyczny minister spraw wewnętrznych Rzeszy, dr. Külz.

Referendum ludowe w Szwajcarji przeciw monopolowi zbożowemu

Bern, 5 grudnia. (PAT.). Referendum ludowe w Szwajcarji wypowiedziało się przeciwko monopolowi zbożowemu.

Stan oblężenia na Litwie

Paryż, 5 grudnia. (PAT.). „Petit Parisien" w depeszy z Rygi donosi, że w związku z wykryciem spisku komunistycznego ogłoszono na całej Litwie stan oblężenia.

::o::

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE

— Paryski „Le Matin" donosi z Moskwy, iż w czasie trzęsienia ziemi, które zniszczyło miejscowość Kepli w Armenji, zabitych zostało 50 osób a przeszło 500 odniosło rany.

— Dzienniki paryskie donoszą z Guatamali, że w wyborach na prezydenta republiki ogromną większość zyskał gen. Chacon.

—W Pradze czeskiej z powodu braku abonentów przestał wychodzić organ faszystów „Novy Rijen".

— Rząd brytyjski rozesłał poszczególnym ministerjom i departamentom cyrkularz z poleceniem wypowiedzenia się w sprawie propozycji rządu niemieckiego zniesienia wiz paszportowych między Wielką Brytanją a Niemcami.

ZBLIZKA I ZDALEKA.

ADAŚ W SZKOLE FRANCUSKIEJ.

Wspominałem w poprzednim artykule o świeżo wydanych wspomnieniach Stefana Żeromskiego o jedynym ukochanym synku Adamie — wracam do nich raz jeszcze i wrócę ponownie, tyle w nich zawarł wielki pisarz ciekawej treści.

Na stronie 40 i następnych pisarz opowiada wrażenia Adasia (to znaczy swoje własne) odbierane w ciągu lat kilku we Francji w przedmiocie szkoły francuskiej. Adaś znalazł się z rodzicami w Paryżu, jako młody dziewięcioletni wychodźca po upadku rewolucji 1905 roku. Po francusku nie umiał mówić i wogóle był źle przygotowany. „To też z wielką trwogą. blady i przybity na duchu szedł na egzamin a po złożeniu egzaminu pozostał sam jeden po raz pierwszy wśród dwudziestu czterech obcych chłopców jego wieku w dużej sali klasy pod okiem nauczyciela, pana Barot. Blady i smutny i dziko odosobniony stał pod murem. Przewidywał drwiny i krzywdę ze strony kolegów. Jakimś cudem chciał wyjść z honorem z sytuacji tak rozpaczliwej. Łamał ręce z rozpaczą, wstępując pierwszy raz w progi wielkiego gmachu. Ale nie doznał w tym gmachu błogosławionym ani cienia przykrości. Ani jednego razu ze strony kogokolwiek nie był przedmiotem drwin czy pośmiewiska. Nikt go nie dotknął ani nie uraził. Widząc go samotnego i biednego pod murem, zatrwożonego i w tak wielkiej rozterce, zarówno nauczyciel jak i sam przełożony wzięli w opiekę cudzoziemca. Chłopcy zaś z własnej inicjatywy jeden po drugim podbiegali do niego z najłatwiejszem do zrozumienia wezwaniem, w ruchu ucieczki wskazując znaczenie wyrazu: „łapaj mnie! łapaj mniej!"

„Najżyczliwiej i najpierw Fernand Paillet (Paje), serdeczny odtąd przyjaciel, wierny i wytrwały kolega, którego rzewne wspomnienie i miłe imię przetrwało wszystek czas, wielkość oddalenia i morze cierpień. Wielka, odwieczna, głęboka i pierwsza na ziemi cywilizacja narodu odmalowała się w prostem śród dzieci przyjęciu cudzoziemca. Któraż na świecie gromada odmówiłaby sobie gratki, nie ośmieszyłaby obcego za wymowę, krój ubrania, ruchy obyczaj? Nie zraniła drwinami przychodnia, nie skrzywdziła za samotność samotnika?

„Na dziedzińcu i w salach liceum Montaigne'a (Mątenia) ten przybysz już po tygodniu czuł się, jak w domu. Chwytał, połykał i wszystkiemi porami wchłaniał język. We wszystkiem doznał opieki i wskazówki od tych wykształconych i wytwornych ludzi, istotnych pedagogów, nauczycieli reguł myślenia i form obyczajności oraz przyjaźni od współtowarzyszów.

„O Francjo! — kończy wstęp ten wielki pisarz — Matko wolności, kolebko kultury, szkoło rozumu, nauczycielko towarzyskiego współżycia ludzi — bądź pozdrowiona z głębi duszy, bądź pochwalona, bądź szczęśliwa na wieki za uszanowanie i przygarnięcie cichej, nieśmiałej, łagodnej duszy polskiego dziecka!...."

Nie bez głębokiej radości przepisuję tę kartkę z książki, którą każdy mój czytelnik napewno przeczyta. Przyglądałem się szkole francuskiej, w jej klasach początkowych przez oczy dzieci polskich. W tym czasie do szkoły francuskiej uczęszczały dzieci Żeromskiego, Sieroszewskiego, Jarkowskiego, Stróżeckiego! I zawsze z dziećmi rozmawiając — otrzymywałem te same wrażenia. Wrażenia, którym uroczysty, patetyczny położył wyraz wielki pisarz polski.

Ach! ile złego słyszy się u nas o szkole francuskiej! Taka stara, omszała zgoła nie nowoczesna! Jej śmieszne programy! Jej myszką pachnące metody nauczania! Chory na układanie programów urzędnik polski, gdy przeczyta dzisiaj uwagi pisarza polskie na temat szkoły francuskiej, apoteozę tej szkoły, nauczycieli, metod, wzruszy ramionami: „co Żeromski mógł rozumieć z pedagogiki. A gdy przeczyta co Ż. pisał o szkole krakowskiej (przedwojennej), oburzy się poprostu. Nie wiem czy Żeromski uczył kogo czytać i pisać (był długie lata nauczycielem domowym, korepetytorem i t. p.), ale widział wpływ tej szkoły na rozwoju umysłowym i moralnym dziecka własnego. Zresztą, czyż był w poglądach swoich odosobniony? Zapytajcie Sieroszewskich, Jarkowskich, zapytajcie rodziców i dzieci. Najsłodsze wspomnienia i najmocniejsze zarazem zbliżanie się młodego umysłu do książki i do myśli ludzkiej. Wspomnienie całe utkane z rzewności i uroku. Takim tryumfem żadna szkoła na świecie poszczycić się nie może. Szkoła jest przedewszystkiem — Wychowaniem. Taką chciała mieć szkołę polską Komisja Edukacji Narodowej. I taką właśnie szkołę zbudowała Francja Condorcet'a, Favre'a i Ferdynanda Buissona. Szkoła wyrasta ze środowiska danego, nie jest dziełem przypadku. Tworzy ją wielki naprawdę człowiek, nie biurokrata albo uczony osioł, tylko socjolog i psycholog. Pedagog znaczy po grecku prowadzący młodzież. „Prowadzić" to znaczy współdziałać, dobywać z duszy dziecka i młodzieńca najlepsze tkwiące tam pierwiastki myśli i uczuć. Prowadzić — znaczy kochać a kochać — znaczy przybliżać. Zdaje się, że Francuzi posiedli tę nadzwyczajną sztukę zbliżania do siebie młodzieży szkolnej i dzieci do nauczyciela, dzieci do dzieci. Możemy się tam wiele nauczyć. Najczęściej wolimy czytać stare papiery i złorzeczyć!

Henryk Bezmaski.

—::o::—

Akademja ku czci Kasprowicza w Uniwers tecie W rszawskim.

Wczoraj o godz. 12-ej w auli Uniwersytetu Warszawskiego, odbyła się uroczysta akademja żałobna ku czci Jana Kasprowicza. Obceni byli: reprezentant Marsz. Piłsudskiego gen. Żeligowski, przedstawiciele władz, dowódca O. K. Warszawa, gen. Konarzewski, prezydent miasta Jabłoński, przedstawiciele świata literackiego, artystycznego i prasy. Na podjum zasiedli profesorowie Uniwersytetu w togach.

Akademja rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę Konserwatorjum Warszawskiego marsza żałobnego.

Posiedzenie zagaił rektor Hryniewiecki, podnosząc zasługi Kasprowicza dla literaturay polskiej, podkreślając, że Kasprowicz był pierwszym od czasu Mickiewicza poetą, który był profesorem uniwersytetu. Uniwersytet Warszawski nadał był swego czasu Kasprowiczowi doktorat honorowy.

Z kolei prof. dr. Bronisław Gubrynowicz wygłosił wykład o „Trudzie żywota Kasprowicza".

Następnie odbył się wykład prof. dr. Tadeusza Zielińskiego na temat „Jan Kasprowicz jako tłumacz tragików greckich".

Po wykładzie prof. Zielińskiego nastąpiło składanie wieńców, pod okrytem kirem portretem Kasprowicza przez delegacje młodzieży akademickiej poszczególnych wydziałów. Jednocześnie chór akademicki wykonał Psalm XII-ty Gomółki oraz „Powszednią Spowiedź" Szamotulskiego. Odegraniem przez orkiestrę Konserwatorjum Warsz. „Elegji" Noskowskiego zakończyła się uroczystość.

—o::o—

Zjazd Jubileuszowy Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze z okazji 20-lecia swego istnienia urządziło wczoraj w stolicy zjazd jubileuszowy członków i delegatów Towarzystwa. Na Zjazd przybyło około 100 osób z różnych ośrodków kraju.

Między in. na sali obrad zjazdu obecni byli pp.: Minister Reform Rolnych Staniewicz, wice-minister spraw wojskowych Konarzewski, rektor politechniki, woj. Sołtan.

Po powitaniach, m. in. powitalne przemówienie im T. U. R. wygłosił tow. pos. Piotrowski, wygłoszone zostały 2 referaty. Aleksander Jankowski mówił o ideologji krajoznawstwa, zaś wice-prezes Aleksander Patkowski złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa.

—o::o—

Piekarnie mechaniczne

Radca ministerjalny, p. Rozenberg, który z ramienia Min. Spr. Wewn. wyjeżdżał do szeregu miast Zachodniej Europy, celem zbadania mechanicznych urządzeń piekarni, podzielił się z nami wynikami swych obserwacji.

Na pytanie, jaka jest różnica na kosztach wypieku w piekarni zmechanizowanej, z piecami ciągłemi (automatami) — p. Rozenberg odpowiedział:

Według obliczeń szczegółowych, dokonanych na zasadzie kilkakrotnych badań tej sprawy zagranicą przez inż. Paszkowskiego, koszt wypieku jednego kilograma chleba żytniego wyniósłby gr. 2.60. Przyjmując pod uwagę amortyzację maszyn na okres 10 lat i budynków na lat 20, następnie ubezpieczenia, koszty handlowe i t. p. — koszt produkcji jednego kilgr. chleba w piekarni mechanicznej z ciągłemi piecami, o produkcji 50.000 kg. chleba na dobę, wyniesie ogółem około 5 gr. Koszt produkcji takiejże ilości chleba w piekarni niezmechanizowanej wyniesie ponad **gr. 12** na kilogramie. Na pieczywie białem różnica jest jeszcze bardziej imponująca, bowiem koszt wypieku ręcznego, np. 5.000 klg. bułek w ciągu 8 godzin, wynosi 25 gr. na jednym kilogramie pieczywa, wówczas gdy na piecach automatycznych w piekarni mechanicznej koszt ten zredukowałby się do 10 gr. na jednym kilogramie.

Obsługa pieca automatycznego sprowadza się do minimalnej ilości siły rąk ludzkich.

Jak wysokie są świadczenia socjalne u nas i zagranicą?

Składka za ubezpieczenie robotników w procentach ich zarobku, wynosi w Polsce (przeciętnie) — 13,5%, w Niemczech — 16%, w Austrji— 17,3%.

Czy powstanie dużych fabryk chleba zmierza do likwidacji małych piekarni?

W dużych miastach na zachodzie, gdzie niedawno sprawę tą badałem, stwierdziłem, że niezależnie od tych fabryk, funkcjonują małe warsztaty. I tak w Berlinie czynnych jest kilka dużych fabryk chleba i około 3000 małych piekarni. Podobnie jest w innych wielkich miastach. Czy te małe piekarnie posiłkują się urządzeniami mechanicznemi?

We wszystkich tych miastach małe piekarnie są oczywiście częściowo zmechanizowane. W Niemczech istnieje nawet przymus stosowania we wszystkich piekarniach niektórych maszyn, jak np. mięszadeł mechanicznych do wyrabiania ciasta i maszyn do dzielenia ciasta. Przymusu stosowania maszyn, o których wyżej wspomniałem, niema we Francji, ani w Austrji, ale w Paryżu i Wiedniu niema ani jednej piekarni bez tych maszyn. Przemawiają za tem konieczności utrzymania na właściwym poziomie warunków higienicznych piekarni, jak zarówno i czynienia oszczędności na kosztach produkcji.

—::o::—

LIST Z ŁOTWY

Ogólne wrażenia. — Obawa przed gospodarczym kryzysem. — Rozwój łotewskiej kultury w Letgalji. — Opuszczanie kraju przez ziemiaństwo polskie. — Nowy poseł polski w Rydze.

Ryga, 30 listopada.

Każdego, kto przybył na Łotwę po kilku latach nieobecności, uderzyć musi szybki rozwój kraju we wszystkich dziedzinach. Niema tego wrażenia niepewności i prowizoryczności, jaka cechowała Łotwę w pierwszych latach jej istnienia. Ustala się ład i porządek, kraj się szybko zabudowuje, a ślady wojny, która się tak długo tam srożyła, szybko giną. Mimo swego wschodniego położenia, kraje Baltyckie w niczem nie przypominają krajów Bałkańskich. Ich europejskość stoi po nad wszelką wątpliwość.

Ci wszyscy, którzy w zaraniu istnienia nowego państwa ironizowali nad jego losami, dziś nauczyli się uznawać gospodarza kraju w pogardzanym przez siebie od wieków chłopie łotewskim i szanować jego twórczą pracę.

Poważną przeszkodą natomiast w rozwoju państwa jest niezmierna trudność utworzenia większości parlamentarnej, pociągająca za sobą ciągłe kryzysy rządowe. Przyczynia się do tego między innemi system ordynacji wyborczej, dopuszczający metody obliczania głosów zupełnie inne, niż stosowany u nas system Hondta. Podczas gdy system Hondta stwarza pewne przywileje dla silnych stronnictw, łotewski system obliczania głosów (stosowany zresztą nie w jednej tylko Łotwie) pozwala dojść do reprezentacji nawet bardzo małym grupom. Bywały np. wypadki, że otrzymywała jeden mandat grupa, która zyskała zaledwie połowę głosów, potrzebnych do zdobycia mandatu. Nie ułatwia to zadania tworzenia rządu i każdy gabinet, dochodzący do władzy, nosi w sobie zarodek rychłego zgonu.

Nikt jednak stąd nie wyciąga zarzutów przeciw systemowi demokracji parlamentarnej. Ruch faszystowski, który jeszcze kilka lat temu podnosił głowę, znacznie dziś podupadł.

To samo da się powiedzieć o klerykalizmie, który na terenie wszystkich państw Baltyckich jest dzisiaj w defensywie.

Poważne też obawy nasuwa rozwój życia gospodarczego. Wprowadzenie nowej waluty, łata, wywołało ogromną drożyznę, nie znajdującą ekwiwalentu w rozwoju zdolności nabywczych. Naodwrót, zdolności te jeszcze osłabły, z powodu ogromnych podatków o jakich my nawet nie mamy pojęcia. Liczą się też tu poważnie z możnością spadku kursu łata, o ile rząd temu nie zapobiegnie przez prowadzenie racjonalnej polityki gospodarczej.

Niespodzianką natomiast prawdziwą jest szybki rozwój kultury łotewskiej, a zwłaszcza promieniowanie jej na masy. I rząd i instytucje społeczne w tej działalności idą na wyścigi. Książka łotewska dociera do najciemniejszych zakątków Letgalji. Oświeca ona masy, ale zarazem letyzuje nad czem musimy poważnie się zastanowić, gdyż wpływ kultury łotewskiej, tak długo i tak niesłusznie lekceważonej, przyczyniać się poczyna do osłabienia poziomu narodowego również i polskiej ludności, o której tak mało myśli ojczyzna. Młode pokolenie polskie letyzuje się w Rydze ogromnie szybko, a w Letgalji znacznie wolniej, jednak i tam niepodobna już nie widzieć tego zjawiska.

Czy to dlatego, że liczy się z nieuchronnością tego procesu, czy to dla innych względów, dość, że opuszcza Letgalję masowo ziemiaństwo polskie, przenosząc się na stałe do Polski i wyprzedając swe majątki. Można dziś wyliczyć dziesiątki nazwisk wybitnych ziemian, którzy w ciągu roku najdalej Łotwę opuszczą. Trudno tego wzbraniać. Jeśli się jednak przypomni, jak to aż do ostatniej chwili ziemianie polscy w Letgalji domagali się, aby sprawę stosunków polsko-łotewskich rozpatrywano nie z punktu widzenia polityki międzynarodowej, lecz pod kątem ich spraw majątkowych, i jak to sprawę utrzymania się przy ziemi utożsamiali ze sprawą zachowania polskości w Letgalji, przyznać będziemy musieli, że coś tutaj jest nie w porządku.

Na zakończenie dodam, że pierwsze kroki nowego posła polskiego w Rydze, p. J. Łukasiewicza, wzbudziły tu powszechną sympatję i zaufanie. Tem więcej się cieszyć z tego należy, że o poprzedniem przedstawicielstwie powiedzieć się tego nie dało. Rozwodzenie się dłuższe na ten temat byłoby przejawem zupełnie zbytecznej złośliwości.

J. K.

Odczyt senatora tow. St. Posnera. W dn. 8 b. m. o godz. 11 przed poł. odbędzie się w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, odczyt sen. tow. St. Posnera p. t. „Socjalizm a komunizm". Wejście tylko dla członków Warsz. Org. Mł. T. U. R. **Po odczycie dyskusja.**

ROBOTNICZY KALENDARZYK INFORMACYJNY.

W najbliższych dniach wyjdzie nader ciekawy „Robotniczy Kalendarzyk informacyjny" na r. 1927. Wydany staraniem Centralnego Komitetu Organ. Młodz. T. U. R., a nakładem „Księgarni Robotniczej" i „Robotnika". Zamówienia wobec ograniczonego nakładu kierować należy: Księgarnia Robotnicza (Warecka 9) Komitet Centr. Org. Młodz. T. U. R. (Warecka 7). Cena około 80 groszy. się w książki w Księgarni Robotniczej.

SZTUKI PLASTYCZNE

SALON DOROCZNY 1926/27.

(Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych).

Salon Doroczny w najwspanialszym lokalu wystawowym w stolicy Polski powinien być wielką rewją tego wszystkiego, co u nas najlepsze w malarstwie, w grafice, w rzeźbie, w architekturze, w zdobnictwie. Tymczasem to, co pod tą nazwą znajduje się w tej chwili w „Zachęcie", nie jest bynajmniej dla współczesnej sztuki polskiej reprezentacyjne. Można byłoby z łatwością przytoczyć nazwiska kilkudziesięciu wybitnych artystów polskich, których na wystawie niema. Weźmy np. dział rzeźby. Nie znajdujemy tutaj ani Szymanowskiego, ani Laszczki, ani Ostrowskiego, ani Wittiga, ani Dunikowskiego, ani Kuny, ani Trzcińskiej-Kamińskiej, ani Augusta Zamoyskiego. Weźmy dział grafiki. Próżno szukalibyśmy w nim Wyczółkowskiego, Pankiewicza, Jabłczyńskiego, Skoczylasa, Wąsowicza i wielu innych.

Grupa „Rytm" demonstracyjnie nie bierze udziału w wystawie.

Dobrych obrazów jest kilkanaście: starczyłoby ich na jedną ścianę. Cztery, utrzymane w spokojnych szarawych tonach portrety Alfonsa Karpińskiego. Prostotą kompozycji i dyskretną harmonją barwną wyróżnia się wśród nich portret młodej kobiety, ostrzyżonej a la garconne, w czarnej wieczorowej sukni i różowo - cielistych pończochach, w potomkowym płaszczu, na tle seledynowej kanapki i szarozielonkawej ściany. Dwa świeże wonne pejzaże z nad Morza Śródziemnego Wojciecha Weissa (obok trochę „puszczonej" dziewczyny z wiśniami): jeden, widok na Cap Ferrat — pas złocisto - zielonej trawy i granatowo-lila pnie oliwek na tle potrójnego błękitu morza, majaczących w oddali gór i nieba; drugi, Nicea, a raczej kawałek wybrzeża w pobliżu Nicei, widziany z góry — szmaragdowo-lazurowe morze, różowawa plaża, zielonorude palmy, podłużne pudełka pędzących po szosie aut.

Jako osobliwość wymieniam trzy malowane z rozmachem, ale brudne w kolorze i niedbałe w kompozycji portrety Fryderyka Pautscha, przedstawiające świetnego aktora Wojciecha Brydzińskiego (Brydziński jako doktór Rank w „Norze" Ibsena, to jedno z najsilniejszych przeżyć teatralnych mojej młodości: pamiętam jeszcze doskonale jego ciepły, wibrujący, pełen wzruszenia głos w tej sztuce) w trzech różnych rolach. Widzimy go więc najpierw jako Hamleta w czerni, z długimi wijącymi się blond włosami, potem z czarną czupryną, w czerwono-żółtym kostjumie błazna, jako „Tego, którego biją po twarzy" ze sztuki Andrejewa (nie Jewreinowa, jak stoi w katalogu) i wreszcie w purpurze, ze słomianorudą grzywą i czerwonymi kleksami na twarzy, jako Henryka IV z dramatu Pirandella. Ten sam człowiek w trzech postaciach tak odmiennych! Dodajmy, że istnieje jeszcze czwarty, malowany przez Pautscha, portret Brydzińskiego — w roli doktora Tokeramy w „Tajfunie" Lengyela (wystawa „Sztuki" z r. 1923). W Japonji istnieli malarze, poświęcający się specjalnie portretowi aktorskiemu; u nas uprawiał ten rodzaj tak ściśle zespolony z teatrem Stanisław Wyspiański (portrety Ludwika Solskiego, portret Honoraty Leszczyńskiej w roli Klitemnestry w zbiorach „Zachęty"). Pautsch podejmuje dzisiaj tę tradycję. Pełnię wzruszenia dają takie portrety niestety tylko tym, którzy widzieli danego aktora w danej roli.

Prócz artystów wymienionych „Sztukę" reprezentują jeszcze: Axentowicz, Mehoffer, Jarocki, Sichulski, Ignacy Pieńkowski.

Z pośród kilkuset numerów pozostałych wyróżniają się jeszcze: w dziale malarstwa — Adama Malickiego, świadczący o żywym zmyśle kolorystycznym i dobrej szkole malarskiej „Port w Dieppe", Rafała Malczewskiego „Wapno" i „Południe", Jadwigi Umińskiej „Wróżka"; w dziale rzeźby — Romualda Zerycha „Św. Franciszek" z pomalowanego na lazurowo gipsu; w dziale grafiki — Franciszka Siedleckiego, wykonany z pomocą akwaforty portret Goethego w starości.

Reszta daje wrażenie niezmiernej nudy. Niemal żadnych różnic indywidualnych. Wszędzie ta sama maniera, ten sam lichy impresjonizm, stosowany jednakowo bezmyślnie i bezdusznie. Na dobitkę malarze nie wychodzą prawie z pewnego, nader ciasnego kręgu tematów. Kwiaty; śnieg w górach; złoto drzew jesiennych; Łazienki lub Stara Warszawa... to niemal wszystko.

Niektóre obrazki usiłują nas wziąć swoją anegdotą lub spekulują na naszą sentymentalność. Np. takie „Luzaki' Szewczyka. Takie miłe, dobre, poczciwe koniki — trącają się główkami! Można się rozczulić do łez! Trochę to źle malowane, ale to przecież drobnostka...

Członków „jury" (komisji kwalifikacyjnej), którzy takie miernoty dopuścili na wystawę, należałoby postawić pod pręgierz, na widok publiczny.

Smutny i nudny jest Salon tegoroczny w „Zachęcie".

Mieczysław Wallis.

—::o.:—

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Nieszawa

HISTORJA Z NIEPRAWDOPODOBNEGO, A JEDNAK PRAWDZIWEGO ZDARZENIA.

W dniu 8 kwietnia r. b. na ręce endeckiego burmistrza m. Nieszawy — p. Teodora Laskowskiego, wpłynęło doniesienie 2-ch obywateli, że radny ze Zw. Lul. Nar. pan Ambroziewicz potajemnie kradł prąd elektryczny z Elektrowni Miejskiej, nabijając akumulatory w swym garażu autobusów. Sprawa ta była kilkakrotnie poruszana w formie interpelacji na posiedzeniach Rady Miejskiej przez b. radnego — tow. Jarosińskiego. Burmistrz Laskowski zbywał jednak nasze zapytania odpowiedzią, że śledztwo w tej sprawie trwa jeszcze. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 25 września r. b. burmistrz oświadczył, że śledztwo skończone i po dłuższej burzliwej dyskusji uchwalono sprawę skierować przeciw radnemu endeckiemu p. Ambroziewiczowi na drogę sądową. Na temże jednak posiedzeniu dowiedzieliśmy się, że radny Ambroziewicz został wyznaczony na kontrolera zużycia prądu elektrycznego przez abonentów, czyli człowiek pozostający po skończonym śledztwie pod zarzutem kradzieży mienia miejskiego, ma kontrolować obywateli-abonentów elektrowni miejskiej. Najciekawsze jednak tło daje sprawa tuszowania przez burmistrza Laskowskiego i nieoddawania od 2 miesięcy, pomimo wyraźnej uchwały Rady Miejskiej, sprawy do sądu. Czemu jednak na to nie reaguje pan starosta Ricci — który o sprawie tej wie z protokułu posiedzenia Rady Miejskiej? Pan Starosta wciąż idzie na pasku miejscowej endecji.

Kraków

KATASTROFALNY BRAK WĘGLA.

Czytamy w „Naprzodzie":

Na grudzień ekspozytura państwowego urzędu węglowego w Katowicach przydzieliła pod ładunek węgla dla magistratu Krakowa jedynie dwa wagony dziennie, komunalnym kopalniom węgla w Jaworznie.

Przydział ten nie odpowiada rzeczywistym potrzebom Krakowa, gdyż minimum zapotrzebowania węgla na opał dla objektów i funkcjonarjuszów miejskich wynosi 100 ton dziennie.

Brak węgla w składzie miejskim wywoła w najbliższych dniach katastrofalne wprost następstwa, gdyż — o ile władze kolejowe nie powiększą przydziału wagonów do 100 ton dziennie — miejskie szkoły, domy kalek, żłóbek, szpital epidemiczny, zakłady i urzędy miejskie będą, z powodu **braku opału, zmuszone zawiesić swe czynności.**

W środę, dn. 8 b. m.

Mokotów. O godz. 10 rano, Bagatela 12a, Walne Zebranie w sprawie wyboru Komitetu Dzielnicowego. W pierwszym terminie o g. 10 rano, a w razie małej ilości członków w terminie drugim, o godz. 11 rano, które uznane będzie za prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Baczność robotnicy przemysłu drzewnego. Dziś o godz. 11 rano w lokalu przy ul. Chłodnej 10 odbędzie się zebranie robotników przemysłu drzewnego. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 7 — 9 wiecz.

ZAMOŚĆ.

Staraniem O. K. R. w Zamościu został zorganizowany dnia 28 listopada wiec polityczny we wsi Woźniczyn, pow. Tomaszów Lub. koło miejscowego kościoła. Wiec zagaił tow. Ant. Pająk z Woźniczyna, udzielając głosu tow. St. eSndłakowi z Zamościa, który wygłosił do licznie zgromadzonych włościan i robotników rolnych oraz przybyłych robotników z miejscowej cukrowni dłuższe przemówienie o sytuacji politycznej. Zebrani po uchwaleniu rezolucji wznieśli okrzyk na cześć P. P. S.

Po wiecu odbyła się konferencja w sprawie zorganizowania Wydziału Wiejskiego PPS. w Woźniczynie. Po referacie tow. Sendłaka uchwalono założyć Wydział Wiejski w Woźniczynie w skład którego weszli: Wojciech Gajewski, Feliks Wybranowski i Antoni Pająk.

BIELSK PODLASKI.

Dnia 21 listopada poraz pierwszy odbył się w Bielsku Podlaskim na Rynku wielki wiec polityczny P. P. S.

Wiec zagaił przedstawiciel Pow. Kom. Rob. w Hajnówce tow. **Ławniczak,** udzielając następnie głosu tow. Dubois z Warszawy, który w przemówieniu swem przedstawił zebranym obecną sytuację polityczną.

Na wiecu, któremu przewodniczył tow. Krasiński, obecnych było około 2.000 osób. Przygniatającą większością głosów uchwalono rezolucję: wyrażającą zaufanie PPS. i domagającą się zrealizowania postulatów partji.

Po wiecu odbyła się konferencja w sprawie organizacji zawodowych i politycznej P. P. S. które niebawem w Bielsku powstaną.

Ruch kult-oświatowy

ODCZYT O „OPIECE NAD DZIECKIEM".

Staraniem Komitetu Gwiazdki dla najuboższej dziatwy Warszawy odbędzie się dn. 6 b. m., o godz. 8 wiecz., w Zw. Nauczycielskim, Marszałkowska 123, odczyt prof. J. Hellmanna p. t. **„Opieka nad dzieckiem".**

Z. N. M. S.

Dnia 6 b. m. w poniedziałek, odbędzie się zebranie Sekcji społecznej Koła samokształceniowego z referatami:

1) tow. Wertheima n. t. „Zagadnienia Paneuropy".

2) tow. Mamrota n. t. „Liga Narodów".

Lokal T. U. R., Al. Jerozolimskie Nr. 6.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 1.6°, najniższa — 9.7°. W Zakopanem było pochmurno, temp. — 2°, w Morskiem Oku padał śnieg, tworząc szatę śnieżną grubości 7 cm.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami śnieg na północnym - wschodzie i południu. Temperatura w pobliżu 0° na zachodzie, kilkunastostopniowy mróz w pozostałych okolicach kraju. Słabe wiatry miejscowe.

Dyrekcja Kolei Państwowych podaje do wiadomości, że poczynając od poniedziałku 6-go grudnia w poc. osob. Nr. 413 odchodzącym z dworca Głównego w Warszawie o godz. 19 w kierunku na Toruń i poczynając od wtorku 7 grudnia w poc. osob. Nr. 414 przybywającym na tenże dworzec w Warszawie o godz. 9.30 kursować będzie codziennie na przestrzeni Warszawa — Toruń — Bydgoszcz — Gdańsk wagon sypialny klasy I-ej, II-ej i III-ej zamiast jak dotychczas wagonu sypialnego klasy pierwszej i drugiej.

Policyjna kontrola rezerwistów. Poborowi rezerwy i zaliczeni do pospolitego ruszenia obowiązani są zgłaszać się osobiście o zmianę miejsca zamieszkania w sekcji wojskowej magistratu m. st. Warszawy w ciągu 8 dni od dnia przeprowadzenia się.

¼ miljona kilometrów w powietrzu. Pilot P. L. L. „Aerolot", Kazimierz Burzyński, w dniu 2 b. m. lecąc z Krakowa do Warszawy, na samolocie P.-PALP., przekroczył 250.000 klm., które przebył dotychczas w powietrzu, prowadząc samoloty pasażerskie.

Ćwierć miljona kilometrów przebytych przez pilota Burzyńskiego w powietrzu, wysuwa go na pierwsze miejsce polskiej żeglugi powietrznej i stawia w rzędzie najbardziej wytrawnych lotników świata.

Olbrzymią tę drogę, równającą się przeszło 5-u okrążeniom dookoła kuli ziemskiej, przebył pilot bez żadnego nieszczęśliwego wypadku.

Budowa piekarni mechanicznej w Warszawie. W związku z podejmowaną wreszcie w Warszawie budową pierwszej miejskiej piekarni mechanicznej, o której mowa jest od kilku lat, zaznaczyć należy, że wybudowanie jej stanowić będzie dopiero zaczątek akcji, zmierzającej do zastąpienia obecnych, zaniedbanych pod względem sanitarnym i drogich, piekarń ręcznych. Omawiana piekarnia mechaniczna wypiekać będzie mogła tylko 50,000 kg. pieczywa dziennie, gdy dzienne spożycie stolicy w tej mierze określane jest w przybliżeniu na 300,000 — 350,000 kg.

Ponieważ Magistrat zamierza podjąć budowę dalszych piekarń mechanicznych dopiero w latach następnych stwierdzić należy, że sanacja w omawianym przemyśle nastąpić może dopiero, w najlepszych warunkach, za lat parę. W każdym razie podjęcie budowy pierwszej piekarni przez miasto ruszy sprawę z martwego punktu.

RUCH ROBOTNICZY

KOMENDA STRAŻY OGNIOWEJ ZWALCZA OŚWIATĘ.

Pracownicy V Oddz. Straży Ogniowej na Pradze zwrócili się do T. U. R. z prośbą o zorganizowanie u nich kursów dokształcających. Na ten cel użyto za zgodą komendanta Str. Ogn. Izydora Prokopa salę gimnastyczną od godz. 4 do 6-ej wiecz. Od 1-go listopada codziennie odbywały się lekcje prowadzone przez dwuch nauczycieli, dla 57 słuchaczów. Program obejmował: polski, arytmetykę i naukę o Polsce. Tymczasem 30 listopada na lekcję zjawiła się gromada dygnitarzy strażackich z komendantem Prokopem na czele, który w sposób grubiański zażądał od kierownika przesunięcia lekcji na godz. od 5 — 7. Gdy wytłumaczono mu, że jest to niemożliwe, gdyż i nauczyciele są zajęci, i strażacy mają w tym czasie służbę w teatrze, odpowiedział: „To nie potrzeba. Ja już dam sobie radę." Dopuszczał się przytem wątpliwej wartości dowcipów.

Gdy dn. 3 grudnia nauczyciele jak zwykle zjawili się do pracy, okazało się, że p. Prokop zabronił ich wpuścić na salę, gdzie odbywały się wykłady Związku Florjańskiego. Na kursy wyznaczył łaskawie malutki pokoik, mogący pomieścić najwyżej 10 osób, z wiecznie dzwoniącym telefonem i z lampką, stojącą na biurku.

JESZCZE O ZIELONCE I OKĘCIU.

O tem, że na robotach publicznych prowadzonych dla wojskowości nie panują zadowalające stosunki, pisaliśmy już kilkakrotnie. Dziś mamy do zanotowania nowe fakty.

Kierownik robót w Zielonce p. Kaczyński wydał sobie ni stąd ni zowąd rozkaz, że robotników, pracujących przy robotach ciesielskich, stolarskich, murarskich etc. (z wyjątkiem robotników ziemnych) będzie zatrudniał tylko na pojedyncze dni i nie będzie do nich stosował zasady dwutygodniowego wymówienia, jak to było dotąd. Jako powód tego bezprawnego rozkazu podano, iż robót dla stolarzy jest bardzo niewiele!

Na Okęciu znowu zwolniono dwuch robotników, z tej li tylko przyczyny, że byli delegatami robotników i prowadzili akcję przeciwko zmniejszeniu płac robotniczych. Robotników tych zwolniono z dniem 8 b. m., ale zwolnienie to winno być cofnięte.

Prasa brukowa napadła przed paru dniami na robotników, iż rzekomo zachowują się nieodpowiednio w tramwaju linji A na Okęciu. Gdyby reporterzy brukowców przejechali się choć raz tymi tramwajami, nie pisali by podobnych oszczerstw. Na Okęciu pracuje około 2000 robotników i dla nich dyrekcja tramwajów puszcza wszystkiego obecnie 5 wagonów, łatwo więc sobie wyobrazić, jaki tłok i ścisk w nich panuje. Robotnicy, jadący tym tramwajem przenoszą wprost katusze i narażają życie. Odpowiedzialność za to spada na dyrekcję tramwajów, która nie uruchamia dostatecznej ilości wozów.

Lublin

Z KLASOWEGO RUCHU ZAWODOWEGO W LUBLINIE.

Od czasu klęski komunistów lubelskich przy wyborach do Rady Związków Zawodowych działalność organizacyjna klasowych Związków zawodowych rozwija się szybko i sprawnie. Komuniści, którzy z górą 4 lata rządzili lubelską Radą Związków obecnie tracą do reszty grunt pod nogami. Robotnicy przekonali się o szkodliwej robocie warchołów komunistycznych i żadnego z nich nie upoważniają do reprezentowania swoich interesów. 4 lata demagogji i zaciekłego rozbijania ruchu robotniczego, jakkolwiek doprowadziły do znacznego osłabienia organizacyjnego siły proletarjatu lubelskiego, to jednak dały w rezultacie ten wynik, że komuniści stracili całkowicie zaufanie i poparcie robotników. Kilka tygodni temu upadł i zlikwidował się oficjalnie sławetny Związek Ekierta, ostatnia twierdza komunizujących działaczy, a wszystkie ostatnio przeprowadzone wybory do instytucji robotniczych dają zupełne zwycięstwo przedstawicielom P. P. S. i naszym mężom zaufania.

Obecnie Rada Związków Zawodowych rozwinęła wszechstronną i sprężystą akcję, która spotyka się z uznaniem i solidarnem poparciem robotniczych organizacji. Przeprowadzono cały szereg akcji zarobkowych z pomyślnym dla robotników wynikiem, zorganizowano kilka nowych związków, przeprowadzono reorganizację związków, które słabo, bądź też wcale nie przejawiały działalności. Przedstawicielstwo Rady Związków w miejscowym Funduszu Bezrobocia podjęło energiczną i skuteczną w wynikach walkę o rozszerzenie akcji zapomogowej. Dnia 21 listopada r. b. odbyło się pierwsze zebranie piekarzy. Uchwalono zwołać walne zebranie piekarzy lubelskich na dzień 25 listopada celem założenia Związku Robotników Spożywczych. Zebranie to odbyło się i związek, który długi czas dzięki warcholskiej robocie komunistów był nieliczny i słaby rozpoczął już swoją działalność organizacyjną przy licznym udziale członków.

Z ZYCIA PARTJI

POWSZECHNA REJESTRACJA WSZYSTKICH CZŁONKÓW P. P. S.

Komunikat.

Przypominamy, że na zasadzie uchwały Rady Naczelnej—C. K. W. postanowił wprowadzić z dniem 1 stycznia 1927 r. nowe legitymacje członkowskie.

W związku z powyższem, polecamy wszystkim Komitetom Partyjnym przeprowadzenie do 31-go grudnia r. b. nowej rejestracji członków organizacji.

Rejestracji tej podlegają wszyscy członkowie organizacji.

Kto z członków organizacji nie zarejestruje się w terminie wyżej podanym, ten straci swoje nabyte prawa członkowskie i w razie zgłoszenia się o ponowne przyjęcie, będzie traktowany jako nowowstępujący.

Rejestrację przeprowadzą Komitety Partyjne pod bezpośrednim nadzorem i odpowiedzialnością odnośnych Komitetów Okręgowych.

Z dniem 1-go stycznia 1927 r. dotychczasowe legitymacje członkowskie będą unieważnione.

Szczegóły rejestracji zostały podane w Okólnikach Sekretarjatu Gener. C. K. W.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.

Warszawski Komitet Powiatowy P. P. S. Posiedzenie Komitetu odbędzie się dziś o godz. 17 m. 30 (Leszczyńska 6).

Baczność członkowie Komitetu Dzielnicy Jerozolima. Z powodu przypadającego we środę, 8 b. m. święta, posiedzenie Komitetu odbędzie się we wtorek o godz. 7 wiecz.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. (Leszno 53) zaprasza na zebranie towarzyskie odbyć się mające we wtorek dnia 7 b. m. o godz. 7.30 w. Odczyt o sytuacji politycznej wygłosi tow. posł. Praussowa.

We wtorek, dn. 7 b. m.

Śródmieście. O godz. 7, Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Praga. O godz. 7, Brukowa 29, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga". O godz. 7, Brukowa 29, zebranie Koła.

Koło rzeźników. O godz. 5, Chłodna 41, zebranie Koła.

Koło tramwajarzy „Jerozolima". O godz. 5, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Koło Gazowni „Ludna" o godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, zebranie koła.

WYPADKI

NAPAD RABUNKOWY PRZY UL. CHMIELNEJ.

Wczoraj między godz. 3 a 4 w nocy przy ul. Chmielnej Nr. 120 do zamieszkałego przy fabryce asfaltu p. f. „Terer" Władysława Peprawskiego, wtargnęło czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów. Po steroryzowaniu Poprawskiego, bandyci zrabowali mu buty żółte sznurowane, spodnie, marynarkę, frencz, palto jesienne, 2 inne marynarki, 60 zł. gotówką i inne rzeczy należące do dyrektora fabryki Kaczorowskiego. Ogólna wartość zrabowanych rzeczy 500 zł. Dochodzenie przeprowadzone przez policję 8 komisarjatu ustaliło, że Poprawski w sobotę wieczorem, czyli na kilka godzin przed napadem w jednej z restauracj. przy ul. Barskiej był na libacji z Bronisławem Żołnowskim, z którym po libacji powrócił do fabryki. Po napadzie Żołnowski uciekł wraz ze sprawcami rabunku. W tej sprawie policja aresztowała trzech mężczyzn.

ZACZADZENIE.

W domu Nr. 12 przy ul. Źródłowej w mieszkaniu dozorcy domu Pietraka wskutek zbyt wczesnego zasunięcia szybra po napaleniu w piecu kuchennym, wydzielał się czad węglowy, którym zatruli się dozorca Ignacy Pierak i jego żona Józefa. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, przyprowadził zaczadzonych do przytomności.

POŻARY.

W domu Nr. 67 przy ul. Stalowej w mieszkaniu Romualda Chrzanowskiego w oficynie drewnianej w podwórzu wynikł pożar z powodu wadliwie przeprowadzonego przewodu od kuchenki. Pożar ugasił praski oddział straży ogniowej, po uprzedniem wyrąbaniu części podłogi i ściany.

— W kotłowni centralnego ogrzewania w Al. Ujazdowskich Nr. 17 wynikł pożar. Pogotowie 3 oddziału straży ogniowej, pod kierunkiem sierżanta Dobrowolskiego, pożar w przeciągu trzech minut ugasiło. Spaliło się drzewo złożone pod kotłami centralnego ogrzewania do wysuszenia.

ZBRODNICZE NAPADY.

Przed domem Nr. 12 przy ul. Namiestnikowskiej na wracającego do domu Kazimierza Płochawskiego, fotografistę, napadł Stanisław Gralewski, pobił go i ugodził nożem w lewe ramię. Rannemu udzielił pomocy felczer Kasy Chorych. Sprawcę zbrodniczego czynu aresztowano.

— Na wracającego z pracy do domu Eugenjusza Bajla, w pobliżu plantu kolejowego przy ul. Powązkowskiej, napadło trzech nieznanych mężczyzn. Jeden z nich wydobył nóż i z niewiadomej przyczyny zadał cios Bajlowi w okolicę prawej łopatki. Rannego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia. Sprawcy zbrodniczego napadu zbiegli

ZACZADZENIE MATKI I SYNA.

Wskutek nadmiernego napalenia w piecu oraz zbyt wczesnego zasunięcia szybra w mieszkaniu Franciszki Majsterkowej w Otwocku, wydzielał się czad węglowy, którym zatruli się: Majsterkowa, lat 30 i syn jej Jan, lat 6. Dzięki szybkiej pomocy sąsiadów, Majsterkową zdołano uratować i przewieź do szpitala powiatowego w Otwocku, zaś syn jej zaczadział na śmierć.

NAPAD BANDYTÓW I POSTRZELENIE.

We wsi Śniadowie, gm. Błędowie, pow. Płońskim, czterech uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu rabunkowego na mieszkanie Jana Łęgowskiego: Bandyci steroryzowawszy domowników postrzelili Łęgowskiego w prawą nogę, poczem zrabowali 112 zł. gotówką, futro na lisach z kołnierzem czarnym szalowym, dwa garnitury męskie, 3 kostjumy damskie, parę kolczyków złotych i rewolwer systemu „Browninga", poczem zbiegli.

Zycie gospodarcze.

Sprawa nadzoru nad bankami.

Ministerjum Skarbu stoi na stanowisku, że obecna ilość banków jest bezwarunkowo nadmierną, a przez to samo tworzy organizm zbyt słaby, aby mógł prowadzić racjonalną i skuteczną akcję kredytową. Nie jest jednak rzeczą możliwą zbyt gwałtowne likwidowanie banków istniejących i prowadzących jakie takie operacje. Ministerjum Skarbu opiera się na artykule 101 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r., który brzmi:

„Banki akcyjne i komandytowo - akcyjne istniejące prawnie w dniu 31 grudnia 1924 winne wykazać kapitał zakładowy do końca 1925 roku w wysokości conajmniej 500.000 złotych, do końca 1926 1.000.000 złotych, i wreszcie do końca 1928 w wysokości określonej w artykule 10.

W razie gdyby kapitał zakładowy nie osiągał kwot odpowiednich w terminach powyżej oznaczonych — winna nastąpić niezwłocznie likwidacja banku".

Już dzisiaj może Ministerjum na podstawie posiadanych materjałów twierdzić, że z dniem 1-ym stycznia 1927 r. cały szereg banków będzie zmuszony przejść w stan likwidacji.

Ponieważ powyższe postanowienie powinno zdaniem Minist. Skarbu wprowadzić w dziedzinę bankowości odpowiednią sanację, przewidziany rygor likwidacji nie będzie w żadnym wypadku złagodzony.

TEATR I MUZYKA

PERSKIE OKO.

Na całego..., rewja w 20 obrazach.

Dyrekcja rzeczywiście poszła „na całego" starając się dać w nowej rewji maximum efektów i miłych wrażeń stałym bywalcom teatrzyku.

Rewję prowadzi się tym razem pod hasłem podróży znudzonego amerykanina, którego odrazu na dworcu wita prezes rady miejskiej Gadaliński „z bukietem w ręku"... i kapitalną, a wielce charakterystyczną mową.

Program cały jest dobry, najlepszym jednak bezsprzecznie numerem jest scena z pod „Palace", gdzie prezentuje się dawno niewidziana „figa" — pensjonarka w osobie p. Pogorzelskiej i niezrównana para: Pat i Patachon, w wykonaniu sióstr Halama.

Pełna humoru i satyry politycznej jest scena ze Starego Miasta, kiedy to p. generał Składkowski czyni wielką rewję cen — oraz wyborny monolog bałwana śniegowego... aktualny i dowcipny.

Prócz tego, jest wiele, wiele różności i rozmaitości.... ale wyliczyć ich nie sposób. **Ika.**

Teatr Wielki. Dziś przedstawienia niema.

Teatr Narodowy. Codziennie „W miłosnym labiryncie".

Teatr Letni. Dziś wieczorem „Tajemnica powodzenia".

Teatr Polski. Dziś i jeszcze przez kilka dni „Dzieje Grzechu". Ceny miejsc zniżone.

Teatr Mały. Dziś „Najpiękniejsze oczy w świecie".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Dziś „Kiedy wrócisz" z p. Ćwiklińską w roli głównej.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś utwór Józefa Szladera p. t. „Przez gorzałkę".

Teatr im. Fredry. Dziś „Ksiądz Marek" J. Słowackiego.

Teatr „Zjednoczonych" (Wolska 32). Dziś o g 8.15 ostatni raz sztuka Aspe „Gubernator i Trocki". Jutro premjera „Zemsty" Al. hr. Fredry.

Dn. 7 „Jarmark małżeński", przedstawienie na cel dobroczynny.

Dn. 8 o godz. 4 po cenach zniżonych „Jarmark małżeński" po raz ostatni.

Qui Pro Quo. Rewja „Karuzela".

Perskie Oko. Codziennie rewja zimowa p. t.: „Na całego".

Teatr „Eldorado". Dziś „Dzieje grzechu... mężczyzny".

Teatr Olimpja. Dziś i codziennie „Loża masońska".

Poranek Griega.

W środę odbędzie się poranek, złożony z utworów Griega. Solistami będą Zofja Rabcewiczowa (fort.), A. Comte-Wilgocka (śpiew). Orkiestrą dyryguje J. Oziminski.

Robert Casadesus w Warszawie.

Dwa wielkie koncerty odbędą się w środę 8 i w czwartek 9 b. m. z udziałem pianisty Roberta Casadesus. Środowy program wykona wyłącznie Robert Casadesus: utwory Beethovena, Debussy, Chopina, Szumana i innych, zaś w czwartek odbędzie się wieczór muzyki dwufortepianowej w wykonaniu Gaby i Roberta Casadesus, na którym wykonane będą utwory Mozarta, Saint - Saens'a, Florent Schmitta oraz Roberta Casadesus. Kasa: Chodowiecki, Krak. Przedmieście 9.

::o::

Z Radjostacji Warszawskiej.

15.00 — 15.15 Komunikat gospodarczy.

17.00 — 17.25 Odczyt p. t.: „Gwiazdy stałe i mgławice" — wygłosi prof. Gabrjel Tołwiński (Dział: „Historja wszechświata").

17.30 — 18.55 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Ada Horska (śpiew) i p. Bolesław Kon (fortepian).

19.00 — 19.25 XXVIII lekcja kursu elementarnego języka francuskiego Lektor p. Lucien Roquigny.

19.30 — 19.45 Komunikat rolniczy.

19.45 — 19.55 Nad program „Rozmaitości".

19.55 — 20.20 Odczyt p. t.: „Architektura renesansu i starożytna" — wygłosi prof. Lech Niemojewski (dział: „Historja sztuki").

20.30 — 22.00 Koncert wieczorny. Muzyka operowa. Sygnał czasu. Informacje prasowe.

o::o

Z GIEŁDY

KURSY POZAGIEŁDOWE

z dnia 5 grudnia.

Tendencja dla akcji zniżkowa, duże zaofiarowania na terminy, obroty małe.

Listami procentowymi brak zainteresowania. Dolar gotówkowy 9.00. Bank Polski 81.00. Cuzmiany 8.99 w płaceniu.

Godz. 10 wiecz. Tendencja dla akcji słabsza. Dolaró gotówkowy 9.00. Banka Polski 81.00. Cukier 3.00. Węgiel 68.00. Ostrowiec 7.85. Rudzki 1.12, Starachowice 2.16 i pół. Żyrardów 11.—. Rubli 100 złotych 474.

ZA 5 GROSZY. ZA 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczna, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz.

ROZMAITOSCI

24-GODZINNY TEATR. W tych dniach otwiera się w Bostonie nowy teatr świetlny p. n. „Strand". W programie swym zapowiada, że wyświetlać będzie tylko najnowsze produkcje filmowe i — jako nowość istotnie oryginalną — że będzie czynny bez przerwy w ciągu 24 godzin, czyli będzie to teatr, który wogóle nie zazna spoczynku.

NAJWYŻSZY KOMIN NA ŚWIECIE. Donie dawna pewien komin w Kolumbji brytyjskiej uchodził jako najwyższy na ziemi. Obecnie dr. Engeland wskazuje w pewnem czasopiśmie niemieckiem, że w Niemczech istnieje komin, który przewyższa tamten najwyższy o 20 metrów. Komin ten liczy 140 metrów wysokości, a 8,25 (u podstawy) i 3 (u góry) 2 metry w przecięciu. Komin ten waży w przybliżeniu 5.400.000 kilgr. Znajduje się on w Freibergu, w tamtejszych zakładach hutniczych.

Sport zimowy w Szwajcarji





Podczas, gdy u nas zima zaczęła się dopiero przed kilku dniami, w Szwajcarji trwa ona od kilku tygodni, sprzyjając sportom zimowym. Dzięki opadom śnieżnym sport narciarski kwitnie w najlepsze.

Z teatrów świetlnych.

FILHARMONJA. — Wyprawa do Afryki prof. Ossendowskiego.

Jest to pierwszy film polski tego rodzaju, więc przy ocenianiu go zastosować potrzeba miarę wyrozumiałości.

Zilustrowanie podróży naukowej, ułożenie żywego dziennika wyprawy — to pomysł nietylko pierwszorzędny, ale niezwykle pożyteczny i pouczający. Film ten zawiera cały szereg zdjęć z życia plemion murzyńskich, dużo ładnych widoków i niezwykle ciekawe studjum z życia flory i fauny afrykańskiej. Ten dział prowadzono najstaranniej i najlepsze otrzymano rezultaty. Niektóre sceny są wprost prześliczne, a co najważniejsze— dość rzadkie nawet wśród dotychczas znanych nam filmów podróżniczych. Dużo gorzej przedstawiają się zdjęcia rodzajowe z życia murzynów: są mdłe, źle rozmieszczone, nudnie zebrane, po wielekroć się powtarzają.

Zdjęcia, prócz nielicznych, są rozpaczliwie niewyraźne, na niektórych trudno odróżnić pierwszy plan od drugiego, ludzi od zwierząt, ziemię od nieba. Wiele do życzenia pozostawia również tekst filmu. Przeładowano nim film skandalicznie, a na domiar złego — dużo jest błędów. **Ika.**

Kino Stylowy. „Noce florenckie" z Liljaną i Dorotą Gish.

Kino Apollo. „Zatajone ojcostwo".

Kino Filharmonja. „Wyprawa Ossendowskiego do Afryki Południowej".

Kino Colosseum. „Władczyni Libanu".

Kino Palace. „Trędowata".

Kino Wodewil. „Wiedeń, miasto moich marzeń".

Kino Splendid. „Zdemaskowana narzeczona" z Mae Murray.

Kino Pan i Corso. Nowy program.

ZE SPORTU

POLONIA — RUCH 6:3 (3:3).

Wczorajsze spotkanie rozegrane pomiędzy mistrzem stolicy a Ruchem o puhar Polsk. Białego Krzyża, zakończyło definitywnie sezon piłkarski w Warszawie. Na śnieżno - białem boisku przy dość licznie zebranej publiczności dokonywano „aktu" ostatnich tegorocznych kopnięć piłki. W drużynie Polonji wystąpiło szereg jej „weteranów", by uświetnić w ten sposób jubileusz 200-go meczu w barwach pierwszej drużyny M. Hamburgera.

Gra była niezmiernie ciekawa i żywa. Do przerwy, jak wskazuje rezultat (3:3) nie uwidacznia się specjalnie przewaga żadnej ze stron. Młody i ambitny atak Ruchu raz po raz sunie pod bramkę mistrza stolicy; załamuje się jednak na obrońcach. Pomimo to udaje mu się zdobyć dwie bramki, trzecią dorzuca Polonja, strzelając sama sobie. Po pauzie całkowicie inicjatywę ujmuje mistrz stolicy. Gra toczy się prawie na polu karnem Ruchu, który zawdzięczać może swą porażkę z różnicą tylko trzech bramek Emchowiczowi, który to zaprzepaścił szereg sytuacji oraz dobrej grze i szczęściu swego bramkarza. Polonja uzyskała punkty przez Lotha II (4) i Tupalskiego (2).

Z drużyny mistrza stolicy wyróżnił się Loth II z Ruchu Ordon.

Po meczu odbyła się uroczystość wręczenia puharu drużynie zwycięskiej. **M. K.**

ODWOŁANIE WYJAZDU LEGJI.

W ostatniej chwili wyjazd Legji do Łodzi został odwołany z powodu opadów śnieżnych.

CRACOVIA — TURYŚCI (Łódź) 7:1 2:0).

Zbyt wysokie, lecz w pełni zasłużone zwycięstwo mistrza Krakowa. Bramki uzyskali: Gintel i Kamża (po dwie) oraz Kubiński, Nawrot i Ptak; dla Turystów S. Kubik.

WARSZAWIANKA III — SKRA II 5:2 (2:2):

W niedzielę na boisku D. O. W. Warszawianka III odniosła zwycięstwo nad Skrą II w ostatecznej rozgrywce o mistrzostwo rezerw kl. C. Wasrzawianka III rozegra jeszcze dwa mecze finałowe z Gwiazdą o tytuł mistrza kl. C. okręgu warszawskiego.

KONFERENCJA PIŁKARSKA W SPRAWIE „LIGI".

W drugim dniu konferencji ustanowione zostało ostatecznie zrzeszenie klubów „ligowych" w celu wzajemnej pomocy i obrony interesów. Uchwalono wysłać memorjał do PZPN. o zmianę systemu rozgrywek klasy A w tym sensie, że utworzoną zostaje „liga", składająca się z 14 klubów i rozgrywająca mistrzostwo Polski w dwuch grupach (północnej i południowej). Rezerwy klubów ligowych grają w klasie A, ale liczba klubów klasy A pozostaje niezmieniona, to znaczy, że naprzykład w okręgu Warszawskim w miejsce klubów ligowych (Polonja, Warszawianka i Legja) weszłyby trzy kluby klasy B oprócz rezerw klubów powyższych.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.